

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 31 (537)

20 listopada 1979 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: Raz jeszcze o wodzie, Ścieżki, Wędrownik

Partyjna dyskusja nad Wytycznymi na VIII Zjazd Partii trwa

Z udziałem sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie tow. Ewy Krajewskiej, 7 bm. odbyły się spotkania miejskiego i zakładowego aktywu PZPR, poświęcone omówieniu Wytycznych na VIII Zjazd PZPR



Spotkaniu w Miejskiej Instancji Partijnej przewodniczył I sekretarz KM Tadeusz Tymoszek a w zakładowej I sekretarz Mieczysław Koc. W wygłoszonych referatach wprowadzających do dyskusji szeroko przedstawione zostały osiągnięcia uzyskane w

mieście w latach siedemdziesiątych, a także krytycznie oceniono towarzyszące im trudności.

Rozwój naszego miasta liczącego dopiero 25 lat, szczególnie dynamicznie przebiegał w ostatnim dziesięcioleciu. W roku 1970 Świdnik liczył 20 tys. mieszkań-

ców zaś w br. liczy ponad 30 tys. 1/3 mieszkańców to młodzież.

Systematycznie rozwijane jest w mieście budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze i indywidualne. Rośnie sieć placówek handlowych i usługowych. Stałej poprawie ulegają warunki socjalno-bytowe naszych załóg. To tylko część zagadnień, które z wielką troską i odpowiedzialnością były podejmowane i realizowane. Wiemy np. że dzisiaj każdy mieszkaniec ciesząc się z nowo oddanego mieszkania martwi się będzie niedoborem wody. Przeobrażenia jakie dokonaliśmy wspólnym wysiłkiem w mieście i zakładzie WSK szczególnie w roku jubileusz 25-lecia dają powód do satysfakcji i dumy a jednocześnie zobowiązują nas do dalszej wytyżonej pracy.

W dyskusji jaka wywiązała się podczas obu spotkań towarzysze mówili o konkretnych działaniach zapewniających realizację zadań produkcyjnych a także o trudnościach, z którymi musieli się uporać by przyjęte plany wykonać. Wypowiedzi dyskusantów charakteryzowała duża znajomość Wytycznych, wyrażano opinię o trafności zawartych w nich ocen i kierunków działania, wskazywano też na konkretne rozwiązania określonych problemów. Stwierdzono, np. że w zakresie budownictwa mieszkaniowego można osiągnąć lepsze efekty pomagając budowlanym w odbiorze mieszkań i zagospodarowaniu terenu danego osiedla a również poprzez rozszerzenie budownictwa patronackiego.

W wielu wystąpieniach podkreślano potrzebę podnoszenia poziomu pracy ideowo-wychowawczej nie tylko w zakładach pracy ale i w miejscu zamieszkania (Dokończenie na str. 2)

Specjaliści szukają źródeł

Oszczędność dalej obowiązuje

Temat „woda” wraca jak bumerang, wraca nie tylko na łamy lokalnej prasy ale przede wszystkim jako uciążliwość codziennego życia do mieszkań szczególnie przy niektórych ulicach. Aby uzmniejszyć sobie skalę problemu przypomnę: 6 pomp jakimi dysponuje 30-tysięczne miasto daje około ośmiu tysięcy metrów sześciennych wody na dobę. Deficyt wody sięga 2500 metrów sześciennych.

Tak jest normalnie a właściwie wyjątkowo bo sytuację pogarszają częste awarie wynikające po pierwsze z zawadności ujęć (pompy działają już wiele lat) oraz sieci przesyłowej czyli pęknięcie statygowanych rur. W sierpniu np. było 8 awarii i tyleż w październiku. Warunki geologiczne naszego regionu przyczyniają się pośrednio do przedłużania się czasu usuwania awarii. Płynąca z pękniętych rur woda nie wybija bowiem w górę co bardzo ułatwiałoby lokalizację awarii lecz wsiąka w marglowe podłoże. Ekipy fachowców szukają uszkodzenia nieraz i kilka godzin.

Świdnik ma kilka „stref wodnych”. Są domy a nawet całe ulice przy których nawet w godzinach szczytu na czwartym piętrze jest ciepła woda — to te niżej położone i budowane stosunkowo niedawno, gdy instalowano przewody o większych przekrojach. Natomiast w budynkach dawno stawianych (m. in. przy ul. Sławińskiego, 3 Maja i Kopernika) nie dość że wyżej usytuowanych to jeszcze zaopatrzonych w przewody o zbyt małych przekrojach uniemożliwiających dostarczanie wody przy nieco niższym ciśnieniu. Mieszkańcy tych właśnie bloków

tracą już cierpliwość. Interwene- (Dokończenie na str. 2)

W rocznicę rewolucji

Zgodnie z utartym już zwyczajem w przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej członkowie Egzekutywy Komitetu Miejskiego wraz z przedstawicielem Plenum KW PZPR, redaktorem naczelnym Sztandaru Ludu tow. Eugeniuszem Mysłowskim spotkali się z grupą zaśluzonych, dłu- goletnich działaczy partyjnych.



Pamięć o Nim pozostanie

Paweł Zołotow

8 listopada br. zmarł w Lublinie w wieku 87 lat nestor polskiego lotnictwa — PAWEŁ ZOŁOTOW. Odszedł najstarszy członek lubelskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. Zналиśmy jego pasję i umiłowanie lotnictwa. Przypomnijmy: Urodzony w 1892 r. w Taganrogu w ZSRR już w 1910 rozpoczął pracę w lotnictwie zrazu jako mechanik lotniczy, a później pilot. W pierwszej wojnie światowej brał udział jako pilot w Armii Rosyjskiej przeciwko Niemcom. Po tragicznej pieszej wędrówce przybył do Polski i w 1920 r. po odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości przybył do Bydgoszczy gdzie w Wojskowej Szkole Pilotów uczył pilotażu wielu polskich lotników. Szkolił Paweł Zołotow Franciszka Żwirkę i Stanisława Skarżyńskiego, późniejszych polskich asów przestworzy. Z Bydgoszczy przeniósł się do Łodzi a po kilku latach do Lublina. Został tu (Dokończenie na str. 2)



Jeszcze 21 marca br. w 48 rocznicę śmierci patrona naszego zakładu podczas spotkania z jego rodziną gościł w zakładzie Paweł Zołotow

Z ŻYCIA PARTII

Przed konferencją

Instancje Miejska i Zakładowa PZPR przyjęły na plenarnych posiedzeniach sprawozdania na swoje konferencje partyjne oraz dokonały oceny kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach, POP i OOP.

W przedłożonej ocenie przebiegu kampanii w grupach, POP i OOP czytamy: „Kampania sprawozdawczo-wyborcza jest ważnym wydarzeniem w życiu partii, wykraczającym znacznie poza zakres spraw wewnątrzpartyjnych... Dążyliśmy do tego aby okres przygotowań wykraczał do dalszego ideowego umocnienia partii i rozwoju jej szeregów, do zwiększenia odpowiedzialności członków partii w realizacji zadań społeczno-gospodarczych i rozwiązywaniu wyłaniających się problemów, do tworzenia atmosfery wysokiej dyscypliny partyjnej i współodpowiedzialności za pomyślny rozwój środowiska, zakładu i miasta”.

Z oceny kampanii wynika, że w zdecydowanej większości organizacji partyjnych materiały przedkładane przez ich egzekutywy były przygotowane bardzo starannie. Wysoko oceniono dyskusję i frekwencję na zebraniach sprawozdawczych. W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład nowych władz weszło ogółem 368 towarzyszy w tym 45,6 proc. robotników, 26 (Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

ŚCIEŻKI

Na tropie ścieżek

Marian Narcyz Listowski

profil miasta

to jest mrówka —
żyjątko delikatne,
pełni swą funkcję uparcie,
jakby pojmowało sens postępu,
radość tworzenia, czułość
architekta.

to jest mrówka —
pedagog bardzo cierpliwy,
kompozytor symfonii niepojętych,
wytrwały uczeń natury.

i to jest mrówka —
istota niewątpliwie żywa,
czująca, odczuwająca, czuła.
dlaczego sądzicie uparcie,
że mrówki nie umieją płakać?

Świdnik — 1960

Drodzy Czytelnicy, oddajemy wam dzisiaj do rąk pierwsze kolumny literackie „Ścieżki”. Jest to kontynuacja naszych wcześniejszych rubryk — „Pegazika” i „Prezentacji twórczych”. Będziemy przedstawiać w nich czytelnikom naszej gazety prace literatów związanych z miastem Świdnikiem. Dlatego oczekujemy na wasze utwory. Pragniemy współpracować ze wszystkimi, którzy interesują się literaturą. Chcemy, aby „Ścieżki” były wasze. Liczymy także na listy i opinie czytelników.

Na mapie kulturalnej Polski Świdnik jest jeszcze białą plamą. Zapewnijmy ją! Pokażmy, że miasto nasze zasługuje na lepszą ocenę.

Na listy zawierające utwory poetyckie odpowiem wam otwarta poczta poetycka. Będą w niej recenzowane nadesłane utwory. Aby jednak z odpowiedzi mogli skorzystać wszyscy, wydrukujemy także fragmenty przysłanych do poczty wierszy.

Czekamy również na prace prozaików. Mniejsze utwory lub fragmenty opowiadań czy nowel zamieścimy w „Ścieżkach”.

Znajdzie się w nich także miejsce na przekłady literatury obcej. Ci, którzy dobrze znają języki, mogą spróbować swoich sił przy tłumaczeniu poezji lub prozy. Przysyłajcie do nas swoje prace.

Dla wszystkich czytelników „Głosu Świdnika” przeznaczamy rubrykę „Nie samym chlebem...”. Znajdziecie w niej odpowiedzi

na wiele pytań natury teoretycznej i praktycznej, przeczytacie o tym, co we współczesnej poezji jest najbardziej ważne. Szkice z tej rubryki pomogą wam zrozumieć tę poezję, nauczą umiejętności interpretacji i oceny utworów.

Rodzice! Zwróćcie baczniejszą uwagę na swoje dzieci. Być może, w którymś z nich drzemia zdolności literackie. Ogłaszamy konkurs poetycki dla dzieci. Ich wiersze będą ozdobą naszego dodatku.

Aktywizacja literacka wymaga szerszego spojrzenia na kulturę

jako całość. Dlatego staramy się pisać nie tylko o literaturze, lecz również o wszelkich przejawach życia kulturalnego Świdnika, działalności artystycznej, filmie, plastyce. Pisząc do nas o swoich potrzebach; mówcie, co chcielibyście zmienić, co zobaczyć, usłyszeć, przeczytać. Wasze głosy i działalność będą stanowiły podstawę do przeobrażenia naszego miasta w ośrodek kulturalny regionu, a może i kraju.

Czekamy na was. Wydepczemy własne ścieżki do literatury!

Klub Młodych Pisarzy zaprasza

Utworzony w 1964 roku Lubelski Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy skupił w swoim gronie młodzież ze środowiska wiejskiego, robotniczego i akademickiego podejmującą pierwsze próby literackie.

Pierwszymi członkami Klubu byli m.in. Roch Sęczawa, Zbigniew Strzałkowski, Stanisław Wieremczuk, Józef Zięba, Henryk Pająk, Stanisław Łukowski, Marian Kawałko.

Nie sposób dziś w pełni podsumować 15-letni dorobek Klubu. Bo czyż wartości humanistyczne można oceniać matematycznie: kilkaset odbytych spotkań

autorskich i prelekcji (najczęściej społecznie) w Klubach „Ruch” i „Rolnika”, w klubach osiedlowych i domach kultury, kilkaset publikacji w prasie, 54 tomiki indywidualne członków Klubu, trzy wydane almanachy z zorganizowanych Biesiad Literackich na terenie województwa, powołanie w 1968 r. pierwszego w kraju „Robotniczego Klubu Literackiego” przy FSC w Lublinie, współpraca z Uniwersyte-tem Ludowym w Gardzienicach, klubem literackim „Kontrapunkt”, grupa poetycka „Samsara”, Kołem Młodych ZLP.

(Dokończenie na str. 4)

„Nie samym chlebem”

Czy mieszkańcy Świdnika potrzebują poezji?

Pytanie może się komuś wydawać prowokujące? Zgoda. Niechże się więc takim wydaje. Ale postawię je i tak, bo mógłbym wyliczyć długą listę materialnych i niematerialnych dóbr, których mieszkańcy Świdnika potrzebują i z całą pewnością poezja nie zajmowałaby na niej eksponowanej pozycji. Nie tylko zresztą poezja... Nie tylko wśród mieszkańców Świdnika...

Zacznę więc inaczej. Kto potrzebuje poezji? Na pewno nie ci, którzy z niej żyją. Z tej prostej przyczyny, że nie da się żyć z poezji. A więc ci, którzy ją tworzą. Tylko — co było wcześniej — kura, czy jajko? Tworzą, bo jej potrzebują. Potrzeba wyprowadza chęć aktywnego włączenia się w jej nurt. Potrzebują poezji ci, którzy czegoś od niej oczekują. Można żyć oczekiwaniami na kolejne zwycięstwo piłkarzy Avii, można wypełniać życie słuchaniem dyskotekowych przebojów, można spędzać czas poznając coraz to nowe i nowe butelki „stołowej”, można więc żyć także poezją. I zdaje się, że Świdnik ma warunki dla zainteresowania się literaturą. Oddalenie od centrum i zbyt małe na-

sycenie instytucjami kulturalnymi powinny siłą rzeczy coraz większą liczbę ludzi zmuszać do sięgania po książkę. Nie wierzę, by wszystkich mieszkańców miasta, którego ulicami chodzę, w stu procentach zadowalało naciśnięcie guziczka telewizora.

Kto więc sięga po książkę? Ludzie wrażliwi, otwarci, mądrzy. I ludzie znudzeni. Bez względu na pochodzenie społeczne, wykształcenie, zajmowane stanowisko, wiek. A książka, to narkotyk. Kto raz zasmakował, ten już się czytania książek nie wyrzeknie. Ludzi czytających książki można spotkać właściwie wszędzie, dlatego więc miałyby nie być ich tu?

A jak ma się rzecz z czytaniem poezji? Wszak to poezja właśnie stanowi esencję literatury, w poezji najbardziej obcość można z tym, co niewyraźne, a bez czego nie byłoby arcydzieł prozy, dramatu, filmu, bez czego nie byłoby kultury, nauki, techniki, bez czego nie byłoby myśli, człowieka w końcu, bo przecież człowiek, to istota myśląca. I chociaż nierzadko można się spotkać z opinią, że poe-

zja umarła, że nie ma jej już — przecież poezja jest. I będzie. Tak długo, jak długo istniała będzie ludzkość.

Ciągle na nowo zostaje zaskoczony spostrzeżeniem, że ludzie czytają książki. Ciągłe na nowo raduje mnie fakt, że ludzie sięgają po tomiki z wierszami. Także współczesnymi — czyli pisanymi tu i teraz, w tym samym czasie, kiedy oni żyją. I co wtedy? I wtedy często, jakże często zrażają się. Mówią: ja tego nie rozumiem, to nie dla mnie, ja nie jestem przygotowany do odbioru takiej poezji, to nie jest poezja, to jest nie wiadomo co... I więcej już nie sięgają. Ale czy znaczyć ma to, że poezji nie potrzebują?

Jak to więc jest z tą poezją? Jaka ona jest? Dlaczego jest taka trudna? Jak ją czytać, jak ją zrozumieć i jak ją polubić? Oto tylko niektóre z pytań, na które będę się starał odpowiedzieć. Ciągłe bez odpowiedzi pozostaje jednak pytanie postawione na wstępie: czy mieszkańcy Świdnika potrzebują poezji? Ano właśnie. Niech każdy sam spróbuje sobie na nie odpowiedzieć...

CAL



Marian Narcyz Listowski

beluarda

wyczuleni na siebie, jak kłisze na światło,
nie możemy się rozstać bez trwałego piętna.
zostaniesz we mnie zawsze, ja w tobie na trwałe,
bo tak się właśnie sprawdza sprawa piękna.
odnajdziemy się kiedyś wzajem, obdarzeni niebem
w przelotnym śnie, w dziennym pracy przypomnieniu,
w nucie jakiejś melodii, która nie jest śpiewem,
lecz o śpiewaniu dźwięk, pamięć o istnieniu.

Świdnik — 1977

ŚCIEŻKI — redagują: Jerzy Bartmański, Cezary Listowski, Sławomir Myk, Maria i Jerzy Tomaszkowski (plastyka), Anna Waszczuk-Listowska.

Zbigniew Łaniewicz

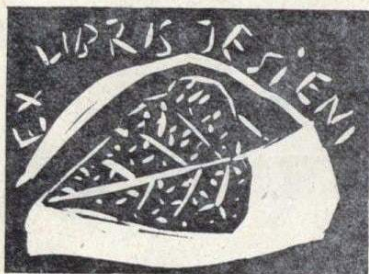
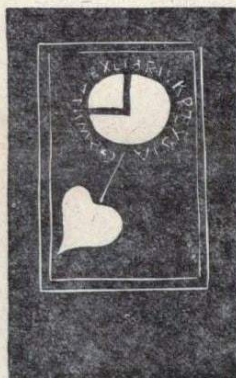
PÓŁNOC II

— ostatnie ziarno
przesypało się
— kartka z kalendarza
zwiędła
— wskazówka przekroczyła
granicę

rozdrażniona bezsenność
wywołuje dreszcze —
otacza
polem magnetycznym
samotną
sylwetkę
młodego człowieka —
zdaje się odpychać
wszystkie
żywe istoty —

odpowiedź: — znajdź
pole magnetyczne
o przeciwnym
znaku — ...

23/24 marca 1973



Anna Waszczuk — Listowska

TWARZE

Twarze. Twarze w ujęciach ramek. Nie namalowane studium
na kształt przedmiotu. Czas poprawiłby je, gdyby nie
trwały posąg rzeczywistości.

W najgorszym przypadku, kiedy jedno i drugie sprowadzimy
do niedorzeczności, pozostanie doskonale i nieodwracalne
potwierdzenie faktu: twoja twarz była teatrem.

Cezary Listowski

Dokąd wiesz
wietrze
poruszający gałęziami,
schwytyany w gałęzie
jak woda w sieć.
Dokąd trwasz
chwilo
nieporuszona jak głaz,
jak góra cierpień.
Dokąd pójde

Anna Bogdanowicz — Koperska

Zróżdła swego
nie odkryję
nie dojrzę
przezroczyści
upadłszy
jak głębiej
nie można
w siebie ...

Jerzy Bartmański

Pustynia jeszcze była starym mostem, okręgiem światła
zapalanych nad głową, śmiechem.
Mężczyźni jak zwykle zbierali pieniądze, kobiety klęczały —
rzeczywiście jak wszystko co wymyślone.
Nagle zobaczyłem go! Rimbaud szedł wolno. Ciągnął za włosy
kobietę wołając bezgłośnie: „na sprzedaż ciała, głosy,
bogactwo ogromne i niezaprzeczalne, to, czego nie sprzeda
się nigdy”.
Nie nie odpowiedziałem, nie nie napisałem na mokrym
już piasku.
Kupiłem ją za bez—sens.

Sławomir Myk

JEST WE MNIE SMUTEK

jest we mnie smutek
i smutku tego z siebie wyrwać nie pozwolę
nie ma radości i dobrego słowa
którego tak mi od ciebie brakuje
już mi do walki siły brak
więc uszczknę garść snu
odwrócę twarz znu
zawezwę wron stado
wydziobią koronę lwu
koronę moich słów
pragnę być we mnie pozostała

Klub Młodych Pisarzy zaprasza

(Dokończenie ze str. 3)

Członkowie Klubu redagowali
kolumny literackie „Profile”,
„Kontrapunkt”, „Zapole”, a o-
becnie wspólnie z Kołem Mło-
dych ZLP redagują cztery kolu-
mny młodoliterackie „Źródła” u-
kazujące się w „Kamieniu”. Kil-
kanaście osób związanych z Klu-
bem weszło do Związku Litera-
tów Polskich, są oni do dnia
dzisiejszego aktywnymi członka-
mi KMP.

Aktywność kulturotwórcza ob-
jawia się także poprzez organi-

zowany od 1977 roku konkurs
literacki „Lubelszczyzna współ-
czesna — region, praca, mło-
dzież”, którego celem jest „wy-
ławianie” nowych talentów (po-
etów, prozaików, tłumaczy, dra-
maturgów).

Klub zrzesza obecnie 70 człon-
ków i należy do wiodących w
kraju, jego działalność dobrze
służy aktywizacji twórczej śro-
dowiska młodoliterackiego Lubel-
szczyzny owocującej wieloma
interesującymi dokonaniem.



Marek Grześ

A nocami niepokój
nie pozwala mi spać
i pędzi mnie wszystkimi zaułkami
miasta
lecz za nic bym go wam nie oddał

Marek Rapnicki

BARDZIEJ NIŻ TY

Jest w tobie sen o bohaterach Monte Cassino
śniący się gdy w procesie z własnym sumieniem
starca ledwie głosu na: ja nie wiedziałem
Jest w tobie mgła
zatapiająca zęby
w różowym cieple twojej sytości
Jest w tobie miłość
która zwycięża na kolanach
pełna czułości i grozy
bardziej ludzka niż ty



KRAJOZNAWCZE wedrownik WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

ZAPRASZAMY NA CHRZCINY...

Oddziału Zakładowego PTTK

Zgodnie ze starym zwyczajem chrzciny Piasta odbywały się w siódmym roku życia. Ale było to bardzo dawno, dawno. Pisz o tym w kronikach i opowieściach historycznych. W dobie dzisiejszej robi się chrzciny wtedy, kiedy komu wypada a przede wszystkim jak się ma trochę grosza. W związku z tym, że Oddział Zakładowy już przekroczył siedem lat swojej działalności, ma trochę uciulanego grosza; zajął się nim nawet nasz Zarząd Główny PTTK w Warszawie. Tenże zarząd stwierdza w wycieczkach, że chrzest jest konieczny a nawet obowiązkowy. Przyjęta przez Oddział nazwa na chrzcie może podkreślać regionalny, bądź specyficzny jego charakter, nawiązywać do postaci związanych z turystyką, krajoznawstwem lub regionem. W nazewnictwie nie należy stosować określeń ogólnikowych jak: terenowy, miejski,

gminny, zakładowy (taką nazwę nosił nasz Oddział dotychczas).

Na nazwę Oddziału rozpisujemy konkurs wśród miłośników i sympatyków turystyki. Zgłoszenia konkursowe należy składać w redakcji Głosu Świdnika do dnia 1 grudnia 1979 r. Po ogłoszeniu wyników konkursu i ustaleniu nazwy Oddziału przez wysoką komisję, Zarząd Zakładowy PTTK ma zaszczyt w dniu 2 grudnia zaprosić jako rodziców chrzestnych: Radę Zakładową ZZM i dyrektorkę WSK Świdnik na ceremonialne polewanie wodą w obecności grona turystów.

Mamy nadzieję, że Rodzice Chrzestni z pustymi rękami nie przyjdą, a z dotacją na zakupienie sprzętu turystycznego na rok 1980 za co wszyscy turysty i Oddział będą im bardzo wdzięczni.

fm.

Odnaka turystyczna dla najmłodszych

„Siedmiomilowe buty”

Wprowadzenie nowego przedmiotu w szkołach podstawowych opartego na turystyce stworzyło klimat i potrzebę do wprowadzenia odnaki turystycznej dla dzieci w wieku do tychczas nie objętych żadnym regulaminem turystyki kwalifikowanej. Najpopularniejszą dyscypliną jest turystyka piesza. Uprawia się ją na terenie całej Polski i praktycznie każdy może odbywać piesze wędrówki. Zawszeż wędrownie rozpoczyna każdy od jakiejś zorganizowanej imprezy, która zachęca do kontynuowania wędrówek i wprowadza w elementarne zasady i problemy przebywania w terenie. Im dłużej turysta uprawia turystykę pieszą, tym chętniej przestawia się na formę wędrownia w małych grupach lub indywidualnie. Pojawiają się wówczas wymagania odnośnie wyposażenia turysty w odpowiednią odzież i piechura w odpowiedni sposób. Zdobycie kolejnych stopni wtajemniczenia turystycznego nie jest także proste jak się pozornie wydaje. Konieczny jest pewien zasób elementarnej wiedzy, trochę własnego doświadczenia i rady bardziej doświadczonych. Aby ułatwić start w życie

turystyczne, tak bardzo zresztą jeszcze niedoceniane ale odgrywające ważną rolę w wychowaniu i kształtowaniu charakterów, władze oświatowe postanowiły objąć nauczaniem w tym zakresie dzieci od klas pierwszych. PTTK wyszło naprzeciw wiążąc się z tym potrzebom i wprowadziło odznakę dla najmłodszych mającą na celu zachęcenie dzieci do narzucenia sobie pewnej dyscypliny i systematyczności jak również ułatwienie pedagogom zainteresowanie okolicą wśród dzieci zwłaszcza z rodzin, w których nie ma tradycji turystycznej. Odnaka „Siedmiomilowe buty” obejmuje dzieci w granicach 7-10 lat. Zachęcając do jej zdobywania nauczyciele ułatwiają sobie organizowanie wycieczek z dziećmi jak również nadanie im właściwego charakteru oraz przekazanie wymaganych programem informacji. Poniżej podany w skrócie regulamin odnaki pozwoli się zorientować w zasadach zdobywania odnaki:

1. Odnakę zdobywa się na terenie Polski.
2. Odnakę mogą zdobyć dzieci w wieku do 10 lat.
3. Odnaka ustanowiona jest w dwóch stopniach, które zdobywa się ko-

- lejno w ciągu roku kalendarzowego.
- I stopień (srebrne buty) za przejście 30 km z tym, że dzienna wędrówka nie może przekraczać 8 km.
- II stopień (złote buty) dla posiadaczy odnaki I stopnia za przejście 50 km przy wędrówkach dziennych do 12 km.
4. Nadwyżki ponad wymieniony limit nie zalicza się.
5. Odnakę można zdobywać pod opieką dorosłych na wycieczkach rodzinnych, szkolnych, harcerskich itp.
6. Przebieg tras i ilość kilometrów należy wpisywać w książeczke wycieczek pieszych przy czym wpis winien być poświadczony przez obecnych na wycieczce opiekunów.
7. Odnakę przysługują wojewódzkie i oddziałowe komisje turystyki pieszej.

Okres do rozpoczęcia sezonu turystycznego jest dość znacznie długi na szacunkowe dzieci z wymogami odnaki „Siedmiomilowe buty” i przygotowanie strony formalnych wpisów. W przypadku niejasności, szkoły i opiekunowie dzieci informacje mogą otrzymać w PTTK.

J.K.

Przypominamy zdobywcom odnaki TK

W związku ze zbliżającym się końcem roku wszystkim turystom uprawiającym turystykę kwalifikowaną przypominamy o konieczności składania do weryfikacji książeczek TK. Oczywiście dotyczy to tych, którzy zdoby-

wali wymagane normy. Dla formalności przypominamy, że książeczki OTP na stopień popularny i brązowy weryfikowane będą przez Referat Weryfikacyjny Oddziału Zakładowego PTTK. Książeczki na stopnie wyższe bądź in-

nych dyscyplin należy składać bezpośrednio w odpowiednich komisjach przy ZW PTTK lub za pośrednictwem Biura Oddziału Zakładowego PTTK mieszczącego się w hotelu „EROIKA” przy ulicy Tuwima 1.

Zapraszamy...

już, już... w dzień Andrzeja wszystkich, którzy radość życia cenią na wspólny spacer do Krepca. Organizatorzy, to znaczy Oddział Zakładowy PTTK a ściślej jego komisja turystyki pieszej oraz klub „Grzechotnik” za 35 zł wpisowego zapewniają plakietkę rajdową, fachową obsługę trasy oraz punkty na OTP. Pójdziemy startując z ul. Tuwi-

ma przez ul. Świerzeckiego drogą przy torze kolejowym do ośrodka w Krepce gdzie zapłonnie ognisko, rozegrane zostaną konkursy krajoznawcze z nagrodami dla najlepszych. Przewidziano lanie wosku i inne gry... 3 grudnia pojedziemy zaś do lubelskiego teatru muzycznego na operetkę Lehara, „Tam, gdzie skowronek śpiewa”.

LEGENDY LUBELSKIE

STRASZNA GÓRA

Nad drogą z Opola do Kluźkowic nieopodal stawu „Bar-naś” wznosi się wysoka góra z kępą drzew na szczycie. O tej górze wśród miejscowej ludności krąży różne bajdy.

Jedni twierdzą, że nocami po górze waleśa się wielki pies z podwinętym ogonem i gorejącymi oczami, zawsze biegnący w kierunku na zachód i nagle znikający. Inni, powiadają, że gdy księżyc znajduje się nad najwyższym drzewem na górze pojawia się postać kobieca w bielej z zakrytą wcalem twarzą. Wolno schodzi z góry, a gdy znajdzie się w połowie drogi nagły powiew wiatru rozwiewa ją i tylko w tym miejscu unosi się lekki obłok. Znaleźli się też tacy, którzy słyszeli na górze jak o północy rozlegało się rżenie i parskanie konia. Konia nie widzieli ale słyszeli tupot kopyt i trzask łamanych gałęzi. Nikt jednak nie pamięta od kiedy zaczęło straszyć na górze. Według niektórych, strachy związane są z napadem zbrojów, którzy pomordowali kupców i powiesili ich na górze.

Większość mieszkańców jest jednak zdania, że strachy mają inną przyczynę i starszy rodowód. Wersja jaką podali staroszkowie z Kluźkowic brzmi tak: Dawno, dawno temu gdy rósł tutaj wielki bór, a zwierzęta wszelkiego były nieprzebrane ilości, przyszedł na polowanie właściciel tych terenów książę Lubomirski. Widocznie upodobał sobie te okolice, bo bywał tu często, a wraz z nim jeździło wielu gości i zawsze towarzyszył mu liczny orszak. Książę zbudował zamek myśliwski na górze, polował często i wyjeżdżał z obfitym pionem polowań. Aż przyszedł czas gdy kaprys księcia minął i przestał przyjeżdżać do Kluźkowic. Zamek opustoszał i popadł w ruinę, pozostały tyl-

ko resztki fundamentów i zasypane piwnice. Wśród ludu krążyły legendy o skarbach zakopanych w piwnicach. Wielu śmiało było kopano szukając skarbu ale czy wiary nie starczyło czy cel, dla którego chcieli zdobyć piwnicę nie był przekonujący, w każdym bądź razie rezygnowali i odchodzili. A może ogarniał ich strach przed siłą nieczystą, bo co przez dziek wykopalni i zostawiali wieczorem rano zastawiali zasypane. Przyszedł kiedyś nikomu nieznanemu mężczyzna i zaczął uparcie kopać. Po całodziennym kopaniu natknął się na żelazne drzwi. Uklepał ziemię, żeby się nie osunęła i poszedł na spocznik by rano dalej szukać skarbu. Rano zastał jak inni wszyscy zasypane. Nie zniechęciło go to jednak i wieczorem znów jego łopata stuknęła o żelazne drzwi. Zaa drzwi odezwał się tajemniczy głos zapowiadając: „Kim jesteś wytrwałego człowieka?” Śmiało odpowiedział: „Ja, mój mój Semko”. „Jesteś odważny i wytrwały i zasługujesz na nagrodę. Ale zanim zdobędziesz skarb musisz przejść jeszcze jedną próbę — odezwał się głos z lochu — jutro przyjdź ze sprzętem myśliwskim gdyż odezwać się tu wielkie polowanie. Jeśli okażesz się zgrzecznym i potrafisz wybrać odpowiedni cel to skarb będzie twój”. Następnego dnia rano Semko przyszedł ze strzelbą i woreczkiem prochu i niecierpliwie krążył wokół ruin. Ale wszędzie było cicho i pusto. Wreszcie gdy słońce wyszło najwyższemu na lesie rozległ się gwar jak na polowaniu. Między drzewami pomykały sarny i jelenie, pod krzakami roło się od zająca, sapały niedźwiedzie, przemykały wilki i lisy, a stada kaczek, cietrzewi i guszczoń szubowały nad wierzchołkami drzew. Myśliwych widać nie było. Wy-soko w górze majestatycznie po-

ruszając skrzydłami krążył biało-łotory orzeł. Głos, który znał Semko z poprzedniego dnia zawołał „strzelaj”. Wybór nie był łatwy, do czego tu strzelać? Co wybrać jako właściwy cel? Semko podniósł strzelbę do oka i postanowił ustrzelić orła, taki cel na pewno zyska pochwałę. Po-ciągnął za spust i zauważył jak orzeł drgnął, a następnie spadł na ziemię. Podbiegł do rannego ptaka, a gdy nad nim się za-trzymał orzeł nagle znikł. Zdziwiony Semko przetarł oczy i jeszcze raz spojrzął ale orla nie było. Wówczas posłyszal głos, który wolno wypowiedział te słowa: „Je wybrałeś cel. Orzeł to symbol Polski. Skarb, który tu spoczywa dostał książę Lubomirski — za żądanie Polski. Teraz gdy Polska została podzielona między złych sąsiadów potrzebna jest jej pomoc i na ten cel skarby są przeznaczone. Tyś strzelił do orla, który jest symbolem ojczyzny — największym skarbem wielu Polaków. Skarb nie zdobędziesz, będzie czekał dalej na sprawiedliwego odkryw-cę”. Od tego czasu nikt skarbu nie szukał tylko pozostała legenda opowiadana wieczorami gdy ktoś wspominał straszną górę.

I. K.

Piloci wycieczek zakończyli sezon

Dnia 8 listopada odbyło się kolejne spotkanie pilotów wycieczek krajowych naszego Oddziału. Podczas kilkugodzinnych rozmów piloci ocenili tegoroczne wyjazdy, sformułowali wnioski i postulaty mające przyczynić się do jeszcze lepszej organizacji imprez turystycznych w przyszłym sezonie.

ZBIERAĆ CZY NIE?

„Prawidłowy odzysk surowców jest istotnym źródłem oszczędności w gospodarce kraju. Ważną rolę w uzyskaniu tych oszczędności stanowi proces zbiórki makulatury”.

Przez wiele lat ten niedoceniany surowiec ginął w otchłaniach piwnic, strychów, czy po prostu płoń w piecach. Rozwój społeczeństwa, likwidacja analfabetyzmu — przyczyniły się do wzrostu świadomości obywateli a tym samym rozwoju czytelnictwa. Szybko rozbudowały się fabryki papieru — ale niestety nie chcą szybko rosnąć drzewa potrzebne do produkcji celulozy. Niezbędna stała się prawidłowa zbiórka makulatury — surowca niezbędnego przy produkcji papieru.

Akcja propagandowa to jedna sprawa, a zbiórka makulatury to zupełnie inna. Wprawdzie od najmłodszych lat przyzwyczajamy nasze dzieci do szanowania książek, zeszytów, zbierania makulatury i ta działalność prowadzona jest dobrze. W większości zasługa to szkół. Dzieci, wiedząc, że każdy przez nie zebrany kilogram makulatury uchroni las przed zniszczeniem a jednocześnie będzie można kupić upragnioną książkę. Wprawdzie dzieci jeszcze nie wiedzą, że „prawidłowy odzysk surowców jest istotnym źródłem oszczędności w gospodarce kraju”, ale makulaturę zbierając z zapalem. Nie można natomiast powiedzieć tego o nas dorosłych. Spokojnie przechodzimy koło niszczącej makulatury, po prostu niewiele nas to obchodzi, wychodzimy z założenia, że tym zajmą się odpowiednie służby, byle nie my. Nasz zakład jest dużym wytwórcą makulatury — rocznie sprzedaje się jej około 50 ton. Można by było zebrać więcej, gdyby oprócz lepszej organizacji zbiórki makulatury istniało większe zainteresowanie i odpowiedzialność za jej zbiórkę wszystkich pracowników.

Obecnie istniejące przepisy przewidują nagrody dla pracowników dostarczających makulaturę.

re, z tym, że nie są to stałe kwoty np. uzależnione od ilości zdanej makulatury, a jedynie nagrody, które pozostały ze sprzedaży makulatury po odjęciu kosztów własnych przedsiębiorstwa (a więc transportu). W rezultacie za 3000 kg zakład otrzymuje 3000 zł, z tego 1500 zł pozostaje w przedsiębiorstwie a reszta czyli 1500 zł, minus koszt transportu przeznaczona jest na nagrody. Różnica jest to kwota, 300 lub 500 zł dla kilku osób.

W rezultacie powstaje rozgorączczenie i niechęć a w efekcie nikt makulatury zbierać nie chce. W wydzielach i nie tylko makulaturę wyrzuca się po prostu do kosza z odpadami, a dalej na wysypiska. Takie marnotrawstwo nie może istnieć, należy podjąć działania by makulatura nie trafiała na wysypiska. Rozwiązanie nie jest łatwe, wprawdzie zmiana przepisów i płacenie 50 gr za 1 kg też nie jest wyjściem. Wprawdzie chętnych byłoby wówczas wielu ale trzeba pamiętać, że zbieraniem makulatury zajmowano by się w czasie godzin pracy. Może wyjściem byłoby utworzenie przy wydzielach, na korytarzach pojemników na makulaturę, i tak jak w szkole obligatoryjnie każdemu nałożyć obowiązek zbiórki kilku kilogramów. Myślę, że moja ostatnia propozycja wwarła burzę dyskusji lecz przeciętnie o zarobienie złotówki tu nawet chodzi lecz o to by każdy z nas mógł kupić gazetę, książkę, czy zeszyt. Warto by każdy zastanowił się nad tym jak zagospodarować makulaturę pływającą się po różnych kątach zakładu. Jeżeli jednak uważa, że to nie jego sprawa to każdemu takiemu osobnikowi życzyć by zawsze zabrakło dla niego ulubionej gazety w kiosku.

I. W.

Pilkarze Avii ostro finiszują

Pilkarze świdniccy opuścili wreszcie strefę spadkową i rozpoczęli marsz w górę tabeli. Do dnia 11 listopada br. zanotowali na swym koncie swoisty rekord — po raz dziewiąty w jesiennej rundzie rozgrywek nie przegrali meczu.

Gdyby nie cztery porażki na początku sezonu, drużyna znajdowałaby się w czołówce tabeli. tacy nie rezygnują z dalszego sukcesu. Na początku nowego sezonu sytuacja w drużynie budziła wielki niepokój. Świdniczanin wleki się w ogonie



A jeszcze nie tak dawno? Aż strach pomyśleć... co bardziej nerwowi kibice machali ostentacyjnie reklamami. Na początku nowego sezonu sytuacja w drużynie budziła wielki niepokój. Świdniczanin wleki się w ogonie

Siatkarze wydziału obróbki mechanicznej dzwigarą mistrzem spartakiady

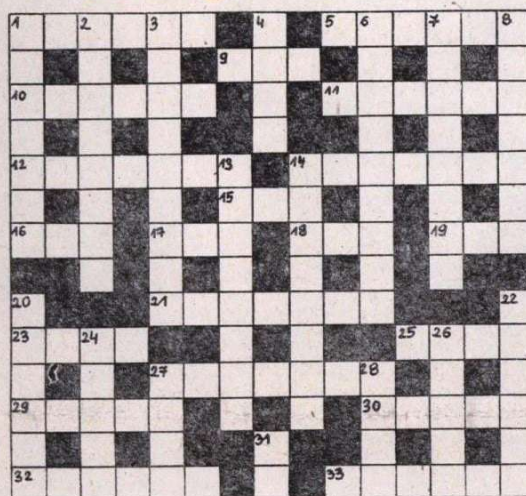
Zakończone zostały mistrzostwa spartakiady w siatkówce mężczyzn. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna z wydziału obróbki mechanicznej dzwigar. Na sukces zapracowali solidnie K. WYBRĄŃSKI, R. KOŁENDA, J. ADAMCZUK, W. CIĘŻAK, R. ZIELIŃSKI i inni.

Tytuł wicemistrza zdobyła drużyna wydziału mechanicznego. Puchar i dyplom wręczył zwycięzcy zespołowi sekretarz Rady Zakładowej tow. Władysław Zabicki. Finałisti otrzymali

nagrody rzeczowe ufundowane przez Ognisko TKKF Świt. Wyrazy uznania za wzorowe sędziowanie otrzymał KAZIMIERZ PATRZAŁA. Spartakiada siatkówki byłaby jeszcze bardziej udana imprezą, gdyby startowało w niej więcej drużyn. Zespoły, które ubiegały się w tym roku o palmę pierwszeństwa w tej dyscyplinie sportu można było policzyć bowiem na palcach u jednej ręki.

M.K.

Krzyżówka



POZIOMO: 1. tytułowa postać tragedii Szekspira; 5. wicieńie warszawskie, miejsce kaźni hitlerowskiej; 9. mieszkanie; 10. może być mielony, schabowy; 11. tytuł sławnego dzieła T. Moore'a opisujucego idealny ustrój społeczny; 12. państwo w państwie; 14. czeskie grosze; 15. państwo afrykańskie znane z rasistowskiej polityki; 16. skrót ogólnokrajowego związku zawodowego powstałego w 1881 roku w USA; 17. włoskowane rysy w polowie kafil; 18. rzeka w południowo-wsch. Polsce; 19. ukraińska organizacja wojskowa zał. w 1942 roku działająca na pld.-wsch. terenach Polski; 21. urządzenie do przyjmowania lub nadawania fal radiowych (zdrobniale); 23. poemat epicki; 25. jednosłowny

WERTYKALNIE: 2. ośrodek wypoczynkowy; 23. przesadnie zainteresowanie jakimś rodzajem przedmiotów lub czynności; 30. produkt np. pracy; 32. przyroda; 33. instrument szarpany.

PIONOWO: 1. model określonej konstrukcji; 2. nabłonek na liściach, łodygach lub owocach; 3. prezenca; 4. ssak morski; 6. zbiór utworów różnych autorów; 7. mocarstwo; 8. miejsce postoju wojska; 13. rząd arkad; 14. taniec kubańsko-hispański; 20. zamojski klub sportowy; 22. coś znakomitego; 24. ubiór liturgiczny; 26. wierzchnia warstwa litosfery; 27. cząstka filmu; 28. człowiek śniegu; 31. ...z Irtysem.

Zbigniew Starzyński

II-ligowców, długo byli czerwona latarnia. Drużyna po odejściu ORYŃSKI, SOCHY, DWORZEC-KIEGO i STAWISZYŃSKIEGO stała się nagle własnym cieniem. Razili w zespole przede wszystkim mało skuteczną grą ataku, a głównie indolencja strażowa napastników, słabo grała druga linia, nierówną formę mieli obrońcy i bramkarze. Przemelbowana mocno drużyna świdnicka grała chaotycznie, bez polotu a nade wszystko nie wierzyła we własne siły. Pisaliśmy wówczas na łamach gazety zakładowej o wyjątkowo smutnej piłkarskiej jesieni. Nagła metamorfoza, niespodziewane zmiany na lepsze nastąpiły od meczu z Polonezem. W tym spotkaniu na wyjeździe pilkarze ze Świdnika zremisowali 3:3. Drużyna zagrała bardzo dobry mecz przełamując kompleks niższości względem rywala. Od tego momentu mamy zupełnie inny zespół i przyszłowiowy kłopot z głowy. Do końca rozgrywek pierwszej rundy pozostały jeszcze trzy kolejki. Plan minimum tzn. zdobycie 13 punktów przez zespół trenera ANDRZEJA GAJEWSKIEGO i asystentów MARIANA GUZA i MARIANA KOSTANIAKA wydaje się być realny. I oby tylko nie zapeszyć!

K.

SERDECZNE POŻEGNANIE

Józef Radziejewicz rozstał się z ringiem

Przed meczem o mistrzostwo II ligi z Turówem Zgorzelec sympatycy boks pożegnali JÓZEF RADZIEWICZA — pięściciarza, który ponad 7 lat bronił dzielnie barw Avii. Pamiątkowy dyplom, puchar i nagrody re-

zowe wręczyli zawodnikowi świdnickiego klubu sportowego przedstawiciele lubelskiego OZB, Rady Zakładowej, Zarządu Zakładowego ZSMP i klubu fabrycznego. Puchar i prezent otrzymali również nasz bokser z rąk przedstawicieli klubu górniczego ze Zgorzela. W Turowie jak pamiętamy boksował Radziejewicz blisko 6 lat i przyczynił się do zdobycia przez ten zespół dru-

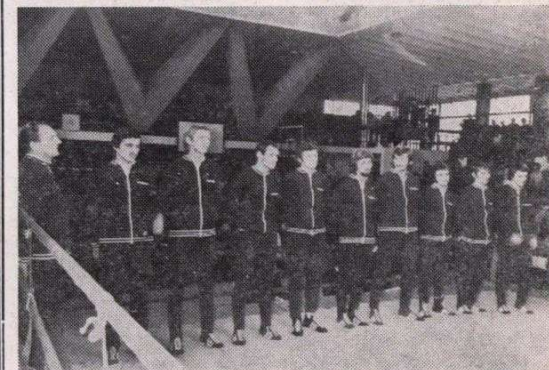
ginalnie a kibice Warszawy nagrodzili go długim nie milknącym brawami. W 1972 roku ze względu na rodzinnych (żona ma pochodzą z Lubelszczyzny) przeniosł się ze Zgorzela do Świdnika i od tego czasu reprezentował świdnicką Avię. W barwach żółto-niebieskich boksował w I lidze zwyciężając między innymi KOZŁIKA, NIEMKIEWICZA, SZADO i in-

Miły list

Międzynarodowy Rok Dziecka ma się ku końcowi. Zapewnień, deklaracji ze strony rodziców, instytucji było wiele. Warto zastanowić się, które z nich zostały spełnione, a które nigdy nie doczekają się realizacji.

Przyrzekano pomoc przy remontach i wszelkich pracach w szkołach, przedszkolach i żłobkach. Wiele wprowadzić zrobiono w tej kwestii, lecz z żalem doznoszę, że ogrodzenie wokół żłobka zakładowego nie doczekało się naprawy. Tak więc niejedna jeszcze wiosna i lato zastanie nasze dzieci w salach z braku możliwości wyprowadzenia ich na podwórko. Toteż z niezwykłą radością czytaliśmy list, który przysłała dyrektorka Przedszkola Nr 1. Z niego dowiedzieliśmy się, że w tym przedszkolu wykonano naprawę ogrodzenia, remont tarasu, przygotowano plac zabaw. Ale to nie wszystko w ramach współpracy z przedszkolem. Dzieci między innymi wyjeżdżają na wycieczki autokarami udostępnionymi przez zakład. W liście padło szereg ciepłych słów pod adresem tych wszystkich, którzy przyczynili się do zmian w przedszkolu. Słowa podziękowania skierowano do S. Kowalczyka, J. Jacha, W. Grzegorzczaka, Z. Łojki, W. Załuskiego, R. Mańko i Z. Szpadarskiej. My również przyłączamy się do podziękowań choć myślenie, że dla wszystkich wymienionych rodziców i tych, którzy pracowali w przedszkolu najpięknym podziękowaniem będzie uśmiech przedszkolaków.

I.W.



zynowego tytułu Mistrza Polski. Za boks — powiedział na zakończenie swej kariery Józef Radziejewicz — wziąłem się na dobre w 1963 roku w białostockiej Gwardii. Po trzech latach gdy ukończyłem wiek juniorski zaangażowałem się w jednym ze zgrupowań byłych mistrzów Europy ZENON STEFANIUK. Powodowałem się nim do Turowa. W klubie górniczym szybko awansowałem do ligowego zespołu. Drużyną naszą zdobyła Mistrzostwo Polski. Był w tym wielkim sukcesie i mój skromny udział. Dożuciem zdobyte punkty zwyciężając między innymi w meczach ligowych DUBISZA, BOBROWSKIEGO, HAJKA, KUDŁĘ i wielu innych utytułowanych bokserów. Najbardziej pamiętam i zażartą walkę stoczyłem z Janem Szczepanikiem. Mecz z Legią odbył się na stołecznym ringu. Przegrałem wówczas mi-

nych groźnych pięściciarzy. Stosunkiem głosów 1:2 przegrałem z RUTKOWSKIM z warszawskiej Legii. Miło o tym również wspomnieć. Popularny pięściciarz Avii Józef Radziejewicz stoczył ogółem 214 walk z czego 47 przegrał, 8 zremisował a pozostałe rozstrzygnął na swoją korzyść. Znany zawsze z wielkiej ambicji, odwagi i poświęcenia, uczynny i koleżeńki, aktywny w życiu społecznym i pracy zawodowej zaskarbił sobie sympatię kibiców.

M.K.

Adres redakcji 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 120-61
wewn. 5151

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
z. 1338 z dn. 12.11.79 r. 3000 — M-8